№ 52. Kraków 5 Marca — Sobota. Rok 1853.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie $8^{1}/_{2}$ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 4 marca.

Dziś ogłoszony został następny bulletyn o stanie zdrowia N. Cesarza.

Wiedeń dnia 4 marca 1853 o godzinie 7éj z rana.

Jego Cesarsko Królewsko Apostolska Mość większą część dnia wczorajszego nie w łóżku przepędził, i miał przez całą noc spokojny i pokrzepiający sen. Ograniczenie władzy widzenia polepsza się.

Korespondencya Czasu.

Poznań 26 lutego.

Jakież dziwne sympatye istnieją między tłumaczami pism niemieckich, do polskich dzienników. Gazeta Wgo Księstwa Poznańskiego która tak spóźniła się z daniem mowy p. Cieszkowskiego, oczekując jak na wstępie ogłosiła, raportu stenograficznego z Berlina, przecież w tłumaczeniu tem nie unikła usterek, w tłumaczeniu waszem się znajdujących, a szczególniéj uderzyło nas wypuszczenie jednego i tego samego ustępu, gdzie mowca malując dowcipnie skutki nowego prawa, wyrzekł, że nie tylko gminy, ale pojedynczy włościanie rozejść się chcieli. Rachmistrz Czasu, wierszy, z pisma waszego w Gazecie Księstwa codziennie przedrukowanych, niechaj się zastanowi nad tem sympatycznem zjawiskiem.

My tu wciąż z śniegiem do walczenia mamy, którego co dzień przybywa, co dzień na nowo komunikacye przerywa lub utrudza, mamy jednak pewność, że wkrótce zniknie, większą jak żeby nam daną była przez najlepsze barometra, a tą pewnością, że po czternastodniowem umęczeniu koni ryzykowania życia passażerów, których poczta na kołach dotąd woziła, przyszedł rozkaz użycia sani pod wozy pocztowe. Rozkazy podobne, zwykle, z taką pewnością przychodzą, jako musztarda po obiedzie, obiegłszy rozmaite stopnie hierarchii biurokratycznéj, że niezawodnie teraz kiedy wydanemi zostały, na odwilż i zniknięcie sanny rachować możemy.

Tytus hr. Działyński z powodu zdrowia złożył mandat do Izby Iéj, będziemy więc mieli nowe wybory w Rawiczu. Nie wiem czy nie uszło uwagi waszéj, a bardzo to fakt charakterystyczny, że w Schwerynie, remanenta składek na flotę niemiecką zebranych, przeznaczono na *ochronki* dla małych dzieci, co więc zebrano, na zabawkę dziecinną, użytem będzie przynajmniéj na dzieło miłosierne, ku korzyści dzieci.—W czasie postu, pokuty, a więc i przypomnienia sobie grzechów, niech nam wolno będzie na chwilę wrócić w zamęt festynów karnawałowych, by wyrazić bolesne wrażenie, jakie nam zostawiła młodzież nasza. Jestto niezawodnie skutek wychowania pruskiego, stronę materyalną z niekorzyścią duchowéj rozwijającego, ale z pewnością wyjąwszy hołupców w mazurze, gotowości dosiędzenia konia w potrzebie, młodzież innych części kraju naszego, z trudnością by w naszéj poznała braci, współrodaków. Nigdyśmy w młodzieży polskiéj, nie widzieli podobnego braku wszelkiéj poezyi, wszelkiéj rzutności, gorącości uczuć, jak tą razą; zimne wyrachowanie, cechą było widoczną, młodzieniec żaden nie poważył się dwa razy z jedną panną potańczyć, z obawy by nie być posądzonym o projekta małżeńskie a zatém skompromitowanym, nie było polotu młodzieńczego, znanego w kraju naszym dla płci pięknéj, co to wszystko gotów był złamać, dla pięknych oczu swéj bogdanki; konwersacye młodzieży naszéj, byłyby mogły wprowadzić wbłąd nieznajomego, że nie na balu, ale na giełdzie, lub w archiwum hypotecznem się znajduje, posagi, talary, na tem się całe rozmowy obracały, a na nieszczęście brzydka ta choroba i śród płci pięknéj szerzyć się zaczęła, i tam już nie jeden kwiat poezyi swem powiewem zniszczyła, Takie smutne wrażenie zkąd ináąd szanowna młodzież, z czego naturalnie są wyjątki, na nas zrobiła, tém więcéj gdyśmy przypominali sobie widziany za lat dawnych, polot młodzieńczy, może nadto daleko w kraje poezyj sięgający, ale szlachetnością ujmujący, młodzieży warszawskiéj, krakowskiéj.

Ukazał się nareszcie poszyt siódmy i ósmy Przeglądu Poznańskiego za rok 1852 i obejmuje następujące artykuły:

1. Żywoty pseudo-mesyaszów żydowskich.
2. Żydowscy Chrystusowie.
3. O stósunkach socyalnych w Europie (za artykuł ten, odpowiedzialność redakcya autorowi zostawiła).
4. Wiadomości bieżące, z następującemi poddziałami.
   a) Piśmiennictwo
   b) Nekrologi.
   c) Kronika zdarzeń w świecie katolickim.
   d) Bibliografia katolicka.
   e) Polemika.
   f) Sprawy publiczne.

W rubryce a) znajdujemy rozbiór pism wielu, między innemi: Drogi do zupełnéj wolności Z. Górnickiego, wykładu dziejów powszechnych Lelewela, z ciekawym zestawieniem tekstu edycyj zagranicznych i warszawskiéj. Ustaw duchownych Taulera, wydania krakowskiego, licznych kazań na obrzędach pogrzebowych ku części księdza Antoniewicza, wreszcie między innemi pracy pana Cypryana Robert w Revue de deux Mondes, o literaturze sławiańskiéj.

W rubryce b) nekrologów, znajdujemy wspomnienia kilku uczonych polskich i niemieckich.

Rubryka c) zdarzeń w świecie katolickim bardzo jest jak zwykle zajmującą i obfitą, również jak następna d) bibliografią katolicką się trudniąca. W rubryce e) polemicznéj, znajdujemy odpowiedź na dwie korespondencye *Czasu* ztąd datowane, które stanęły w obronie zakładu pana Wielogłowskiego, naprzeciw zarzutom, zakładowi temu uczynionych, w liście z Krakowa w jednym z przeszłorocznym zeszytów Przeglądu umieszczonym. Przegląd i dziś obok najszczerszych życzeń dla powodzenia zakładu, obok wyrazów przyjaźni i uszanowania dla właściciela zakładu, na formę prowadzenia nieharmonizującą z tytułem, zgodzić się nie może. W *ostatniéj* wreszcie rubryce f) spraw publicznych, znajdujemy *słowo* o solidarności kółka polskiego w Berlinie, i sprawozdanie z walnych zebrań towarzystwa naukowéj pomocy w Poznaniu i Prusach zachodnich odbytych.

Artykuł pierwszy ostatniéj rubryki niezawodnie znów wywoła na scenę walkę zaciętą, rozbudzi namiętności, jak to już się stało, po pierwszém dotknięciu przedmiotu tego przez Przegląd, w przedostatnim zeszycie. Przegląd hołdując bezwzględnie zasadzie solidarności politycznéj deputowanych naszych, przypuszcza możność a nawet obowiązek zerwania jej z strony katolików, gdyby w jakiéj katolickiéj kwestyi, większość deputowanych kółka polskiego przeciw katolickiemu kierunkowi oświadczyć się miała. Gdy w przedostatnim numerze zdanie to wyrzekł w braku wszelkiego innego organu, w którymby rzecz tę rozebrać można, kilka osób dzielących inne zdanie, udało się listownie do Redakcyi, które listy drukując z dodaniem obszernéj odpowiedzi, gruntownie wszystkich punktów traktującéj, Przegląd w niniejszym numerze wystąpił.

Co do nas, dzieląc zupełnie zdanie Przeglądu, abstrakcyjnie zasadę biorąc, wielbiąc szlachetność, otwartość, gruntowność, sumienność traktowania rzeczy z strony redakcyi, niemożemy jednakże nie wyznać, że i pierwsze i jeszcze więcéj drugie dotknięcie téj materyi, zdaje nam się niewczesném i niepotrzebném, bo bez możebnego zastósowania. Frakcya polska już z swego położenia politycznego w Izbach pruskich, niemoże się znaleść w kolizyi z interesami katolickiemi, niepotrzebnie więc tak drażliwa kwestya dotkniętą została; drugie wystąpienie Przeglądu tém niewcześniejsze, że frakcya polska w położeniu może najdrażliwszém dla bieżących przesądów, bo w kwestyi Jezuitów, w całości wniosek Waldbotta podpisała i za nim głosowała. Ostatecznie niepodzielamy zdania Redakcyi co do tak szerokich rozmiarów szczerości, któréj skutkiem, tłomaczy jakie obawy ją skłoniły do wyrzeczenia swego zdania, obawy osobistéj natury, albo na faktach oparte, zupełnie w dziedzinę wewnętrznego

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

ŻYWOT I PAMIĘTNIKI
Stanisława hrabi Małachowskiego.

(Ciąg dalszy).

Młody będąc rzuciłem się naprzód na kupno koni, a stryj mój marszałek przysłał mi 400 dukatów dla przyprowadzenia dla niego ogierów; jakoż kupiwszy ich cztery, zaraz do spaceru używałem, które powszechnie na koniach w lektykach ciągnionych ustrojonemi w kwiaty wołmi lub w czółnach po kanale odbywały się; albowiem podówczas ekwipażów nie znano. Na lato wszyscy rozjeżdżali się na kampanie nad morzem leżące. Poseł nasz bliżéj obrał sobie letnie mieszkanie z synami i sekretarzem Strzetuskim w Terapia. Ja z Brońcem dalsze i bardziéj zaludnione obraliśmy Bojugdere nad morzem Czarném leżące o 2 mile od Stambułu, dokąd konno ponad samém morzem przejechać lub kanałem dopłynąć można. Jest tam obszerna łąka w bardzo pięknéni miejscu, gdzie wieczorem wszyscy przechadzają się, do niéj także 1go maja co rok sułtan z całym dworem zjeżdża i wszyscy ambassadorowie. Namiot bogaty w którym sam tylko sułtan się znajduje, rozkładają i rozpoczynają się turnieje czyli gonitwy na koniach. Późniéj sześciu szermierzy silnych, przepaskę tylko w połowie mających, których ciało świeci się od nasmarowania olejem, po dwóch pasują się chwytając za barki, nogami jeden drugiego tratuje, starając się obalić, póki nieprzewróci, potem nogę na grzbiecie zwyciężonego kładzie i druga para następuje; walka ta pospolicie trwa godzinę a sułtan pewną kwotę zwycięzcy dać każe. Nakoniec następuje strzelanie z sztucca do tarczy, sułtan pierwszy strzela i nigdy niechybia, potem rozdają sztucce wyższym dygnitarzom. Sorbety także roznoszą ale lulkę tylko sam sułtan pali, w ten dzień każdy z posłów prezenta składa, a cesarz odjeżdżając, pospólstwu z worka dużego, który tyfledar czyli podskarbi ma w ręku, rozsypuje pary, mały pieniądz srebrny trzy grosze nasze znaczący. Co niedziela miewaliśmy w różnych domach wieczory tańcujące, a w inne dnie gdy księżyc świecił, z amatorów zbieraliśmy muzykę i ci kwarteta na czółnach po kanale wykonywali, otoczeni mnóstwem innych czółen dla przysłuchania się grającym. Niewchodzę ja w opisywanie miejscowości, bo to tylu wojażujących z dokładnością wykonało. Nadmieniam tylko co mnie tyczy, czego byłem świadkiem i jak czas przepędzałem. Są jeszcze w Konstantynopolu przepysne zakłady kąpieli parowych, których kilka razy używając, dla tego je opiszę. Jest ogromna sala z kilkunastu tarczanami, miękko wysłanemi. Ognisko wielkie gdzie się kawa gotuje i cybuchy są pozawieszane, w téj się zdejmują suknie i składają, okrywają człowieka opończą, dają wysokie dwa koturny, w które się wkładają nogi. Dwóch Turków pod pachę wziąwszy prowadzą do pokoju ogrzanego, daléj do drugiego cieplejszego, aż nakoniec do siódmego gabinetu, gdzie nic niewidać oprócz pary, tam sadowią i wszystkie członki ciała naginają, szczotkami nacierają, nareszcie pachniącemi maściami i włósiennicą; dłużéj nad kwadrans być tam nie można, tym samym sposobem odprowadzają aż do owéj pierwszéj wielkiéj sali, gdzie okrytym kocami przez ten czas podają lulki i kawę; płaci się za to wszystko lewa czyli piastra co wynosi na naszą monetę cztery złote, ale człowiek gdy wyjdzie na powietrze, czuje się tak lekkim, tak zdrowym, jakby się na nowo narodził.

Gdy nadchodzi karnawał i Turcy lubią się bawić, lecz ich zabawy są zawsze poważne; jest wiele kawiarni, tam się zgromadzają, w środku stoi naczynie obszerne, na którém są rozrzucone węgle i kawa się gotuje. Turcy na sofach w milczeniu siedzą i palą fajki, przychodzi ubogi Turek, siada przy ognisku i zaczyna opowiadać historyą; w połowie najciekawszéj, przerywa, wstaje i z miseczką obchodzi słuchających a każdy mu daje para czyli trzy grosze, znowu wraca do ogniska daléj opowiada i ukończywszy, drugie obchodzi kawiarnie. Przez dwa lata mieszkając nauczyłem się tyle języka, że mógłem prostą rozmowę zrozumieć, historyjki te są zupełnie w stylu jak tysiąc i jedna nocy. Mają także w tych kawiarniach gatunek teatru. W końcu kawiarni za zakrytym dywanem, siedzi jeden Turek sam, a najwięcéj z małym chłopcem i zaczyna różne głosy naśladować ptaków, szczekanie psa, co wszystko wchodzi w rozmowę, którą prowadzi niby z wielu osobami.

W czasie lata nad morzem jest wielka altanka kioskiem zwana, w niéj odbywają się z posłami zagranicznemi raz w miesiąc lub dwa, konferencye i z Reis-Effendim czyli ministrem spraw zagranicznych; kilka razy na takowych konferencyach posła naszego byłem przytomny. Dają najprzód sorbety, potem kawę i lulki. Niemi usługują, poseł przedstawia depesze, jakie od swego dworu odebrał albo Reis Effendi desiderya Porty. Drugiego roku mego pobytu, wezwał Reis Effendi naszego posła na konferencyą. W dniu naznaczonym przybyliśmy o godzinie dziewiątéj rano, i już czekającego ministra tureckiego zastaliśmy, po zwykłem częstowaniu zaczął Reis-Effendi mówić, tłomacze z obydwóch stron oddają mowę, ale uważałem rozumiejąc już trochę języka, że ile razy był wy-

życia kółka należących, a więc nie oficyalnych, a tém samém sądowi publicznemu niepodlegających.

Biorąc więc abstrakcyjnie zasadę Przeglądu, niemożemy się zgodzić, by kwestya tak drażliwa na czasie poruszoną była, by mogła mieć zastósowanie praktyczne; owszem jesteśmy silnego przekonania, że kolizya jaką Przegląd przypuszcza, zajść niemoże, a co pewnego także, to, że według rady Przeglądu, cel przez niego zamierzony nigdyby osiągniętym niebył, bo od chwili zerwania solidarności, jużby niebyło mowy o frakcyi polskiéj, tylko o frakcyach do którychby się rozbici członkowie przyłączyli — czyli wpływ moralny głosowania takego lub owego deputowanych polskich — żaden.

Kończąc list ten, wrócić muszę do kwestyi towarzystwa bagien oberskich. Otóż ministeryum podało jakiś projekt prawa do Izby IIéj, tyczący się stowarzyszeń ku odwodnianiu czyli osuszaniu zalanych i bagnistych okolic. Niewątpimy, że przy dyskussyi prawa tego, deputowani nasi znajdą sposobność dotknąć i wyjaśnić niesłychane nielegalności obecnego zarządu interesów towarzystwa bagien oberskich. Dzisiejszy komitet a nawet i reprezentanci za tym przykładem pierwszego, na nielegalną i niewłaściwą w obec współobywateli popchnięci drogę, tłómaczą się prywatnie tém, iż Rząd miał prawo zarząd towarzystwa dyrekcyi odebrać na mocy układu pożyczki byłego komitetu z rządem, według którego układu rząd był upoważnionym władze w swe objąć ręce, jeżliby towarzystwo robót melioracyjnych zaniechać miało. Zapominają tylko ci panowie, warunkiem układu tego się broniąc, że dotąd niebyło mowy by towarzystwo robót zaniechać miało; jeżeli co do tego dyrektor był w jakiéj kollizyi z rejencyą, jeżli ostatnia chciała lub musiała stosunek zmienić, to trzeba było bezzwłocznie zwołać towarzystwo, walne zebranie o zdanie zapytać, nowego dyrektora dać wybrać; w témby było jakieśkolwiek uszanowanie prawa. Obecnie wszystkie artykuły statutu złamane, a komitet obecny bez żadnego uprawnienia zasiada — i zasiadaniem swém uczucie prawności i koleżeństwa współobywateli obraża.

Wiedeń 2 marca.

ω Jenerał hr. Leiningen wrócił ze Stambułu wczoraj. Dzisiaj miał posłuchanie u hr. Buol de Schauenstein, a potém u Najjaśn. Pana. Raport na piśmie z poselstwa swego złoży po jutrze. Rezultat w ogóle godności i interesom Austryi zupełnie odpowiedni. Porta przystała na wszystko, tojest: 1) na załatwienie trudności handlowych w duchu traktatu Passarowickiego, potwierdzonego przez wszystkie późniejsze, a mianowicie przez *Sened* cesarski dany 1784 roku w Stambule; 2) na przywrócenie administracyi uczciwéj i wyrozumiałéj w Bośnii i Hercegowinie, i na zachowanie zagwarantowanych traktatami praw chrześcian; 3) na pozostawienie Montenegro w dawniejszym stanie; 4) na oddalenie lub ściślejsze zamknięcie wychodźców politycznych węgierskich i polskich; i 5) na zapłacenie wynagrodzenia za szkody wyrządzone handlowi austryjackiemu przez ostatnie rozporządzenia. Jak się to wszystko da w wykonanie wprowadzić, obaczymy późniéj. To pewna, że połowa wojsk zebranych w Kroacyi pozostanie na granicy aż do dalszych rozkazów.

Zdrowie Najjaśn. Pana, coraz w lepszym stanie.

Pani de Langrange po wystąpieniu ostatniém wczoraj w *Proroku* opuściła dziś Wiedeń udając się do Paryża. Wczorajsza reprezentacya była dla téj znakomitéj artystki prawdziwym tryumfem. Publiczność obsypała ją kwiatami i oklaskami.

Na wczorajszym wieczorze u pani Eskeles znajdowała się panna Cerito.

Przegląd Polityczny.

W Izbie niższéj w Berlinie obradują nad kwestyą podatku gruntowego i przyjęto § 1 znoszący przywileje pewnych dóbr pod względem uwolnienia ich od podatków, większością 229 przeciw 83. Uderzało wszystkich że kiedy ministrowie głosowali za zniesieniem przywilejów, sekretarz stanu w ministeryum spraw wewn. i sekretarz gabinetowy króla wotowali przeciwnie.

Izba wyższa raz jeszcze głosowała nad projektem organizacyi własnéj, a potem przyjęła ordynacyę gminną dla Westfalii; żywe debaty wywołał przepis nie przypuszczający w gminach wiejskich żydów do urzędów.

Wkrótce spodziewają się otwarcia konferencyj związku celnego w Berlinie dla przedstawienia reprezentantom tego związku, nowego traktatu handlowego austryacko-pruskiego.

W. książe August Oldenburgski liczący lat blisko 70, umarł nagle, na miejsce jego wstępuje Mikołaj Fryderyk Piotr, syn jego urodz. 1827.

Zdaje się, że podróż króla Maxa bawarskiego nie osiągnęła spodziewanego skutku, bo naraz *Nowo-müncheńska Gaz.* upoważnioną została, jak mówi, do oznajmienia, iż król bawiący obecnie w Neapolu, nie jedzie ani do Grecyi ani do Hiszpanii. *Gaz. nowo-pruska* podaje, że małżeństwo domniemanego następcy tronu greckiego z księżniczką hiszpańską nie przyjdzie do skutku.

— Jenerał Jezuitów ojciec Rothaan, tknięty został apopleksyą i lekarze zwątpili o jego ocaleniu.

— Rada stanu francuska, bardzo czynnie zajmuje się ułożeniem budżetu na r. 1854 i codzienne odbywa posiedzenia pod przewodnictwem Cesarza. Na samym początku tych posiedzeń, Cesarz oświadczył stanowczo, że „chce mieć budżet w równowadze,“ zaczem Rada wprowadza oszczędności we wszystkich gałęziach i pomimo sarkania i oporu ministrów, żądane przez nich kredyty bezwględnie obcina. Ciekawą jest rzeczą czyli się istotnie powiedzie zrównoważyć rozchody z dochodami.

Ciało prawodawcze w oczekiwaniu przedstawienia budżetu, zajmuje się jedynie fetą którą wyprawić postanowiło na cześć Cesarza i jego małżonki.

Rocznica rewolucyi 24 lutego, przeminęła prawie niepostrzeżenie. Wszakże robotnicy kilku wielkich warsztatów obchodzili ją nieudając się na zwykłą robotę. W skutku tego kilkunastu aresztowano, ale mówią, że po surowem napomnieniu zostali nazajutrz wypuszczeni.

— Włoski dziennik *Opinione* donosi, jakoby rząd federalny szwajcarski wysłał do Londynu pułkownika Ochsenbein, do Paryża jen. Dufour a do Wiednia trzecią osobę, któréj nazwiska niewymienia, w celu załatwienia na przyjaznéj drodze zajścia z rządem ustryackim.

— Dzienniki Madryckie zapewniają, że gabinet jenerała Roncali zaniechał przygotowanych przez gabinet Bravo-Murillo reform konstytucyi, i utrzymują, że rząd ograniczy się na przedłożeniu kortezom trzech projektów, z których pierwszy dotyczy organizacyi senatu, drugi prawa wyborczego, a trzeci wewnętrznego regulaminu Izby deputowanych.

— *Indépendance* podaje korespondencyą z Paryża o towarzystwach tajnych we Włoszech. Wedle téj korespondencyi istnieją we wszystkich miastach półwyspu komitety rewolucyjne. Centralny komitet, w bezpośrednich związkach z Londynem zostający, ma się znajdować w Florencyi. Składa on się z jednego dawnego nauczyciela, a późniéj podrzędnego urzędnika za dyktatury Guerazzego; daléj z urzędnika usuniętego za swoje polityczne opinie, z pewnego adwokata, zaledwie znanego w sądach, nakoniec z pewnego krawca niemającego kredytu a zatem i roboty. Takich to ludzi przeznacza Mazzini na tymczasowych rządców włoskiego półwyspu.

— Depesza z Nizy donosi, że lombardzcy wychodźcy wydaleni z Piemontu, których żadne z państw nie zechce przyjąć do siebie, wysłani będą na koszt rządu do Ameryki.

— Cesarzowa Rosyjska spodziewana w maju we Włoszech. Mówią, że przy téj sposobności Cesarz Mikołaj zjedzie do Berlina i wraz z królem pruskim uda się do Wiednia.

— *Gaz. tryestska* donosi z Czarnogóry, że rosyjski pułkownik Kowalewski, zalecił Czarnogórcom wstrzymanie się od wszelkich kroków zaczepnych, aż do nadejścia do Omera paszy rozkazów w skutku missyi hr. Leiningena. W ogóle wojna ta nie ma już dziś żadnego znaczenia, choćby jeszcze tu i owdzie przyszło do utarczki.

Wiedeń 2 marca. *Gaz. wiedeńska* zawiera w części swojéj nieurzędowéj, co następuje:

„Nieznana w Austryi zbrodnia miała miejsce. Niebezpieczeństwo, na samą myśl którego wzdrygamy się, tuż koło nas przeszło; tylko osobliwą łaską Opatrzności zostało odwrócone. Niechaj wieczna noc pokryje ten czyn niecny; wszakże nasza wdzięczność i radość niechaj zbuduje sobie pomnik, któryby w najpóźniejszéj przyszłości godne dał o niéj świadectwo. Poczytuję to za najpiękniejszy przywiléj mojego stanowiska, że w niém szczególne leży powołanie, abym w dowodach wierności, miłości, poświęcenia, podziwu dla NPana wszędzie był pierwszy i dla tego pierwszy objawiam tu myśl, którą jak śmiem przewidywać, wielu powita jako urzeczywistnienie swoich własnych wcześniejszych już życzeń. W domu bożym obchodziliśmy ocalenie NPana i dom boży będzie najpiękniejszym pomnikiem, którym wdzięczność i radość Austryi światu obwieścić się może. Odzywam się przeto do wszystkich, którzy wraz ze mną pragną, aby uczucie jakiém przepełnieni jesteśmy, znalazło wspaniałe świadectwo, a tém samém, aby zarazem wypełnioną była duchowna pokuta zbrodni; wzywam ich zatém, aby z ich składek można wybudować w Wiedniu kościół odpowiedni celowi. W téj chwili pierwszego pomysłu nie można nic jeszcze stanowić względem miejsca. Byłoby pożądanem, aby kościół ten wystawiony był w stylu gotyckim, który niewątpliwie najwłaściwszym jest architektonicznym wyrazem wzniosłości i bogactwa myśli chrześciańskiéj. Do tego wszakże znacznych summ potrzeba. Ale cesarstwo obfituje w zamożnych, którzy nie pominą nigdy sposobności dania czynem dowodów swojego poświęcenia dla Monarchy i ojczyzny i swojego popędu ku temu co godziwe, a trafny wzrok ich nie zapoznał, że zwycięstwo owych mocy, które w zbrodniach 6 i 18 lutego naturę swoją i dążność tak wyraźnie dały poznać, uratowało tak dobrze porządek moralny jak i własność. Mniéj nawet zamożni dowiodą swojego sposobu myślenia chociażby skromnym datkiem. Dla tego mogę mieć niepłonną nadzieję, że się znajdą środki zdatne stworzyć coś odpowiedniego wielkości przedmiotu. Wszakże bardzo jest pożądanem, aby wszyscy którzy chcą się przyłożyć do pamiątki szczęśliwego ocalenia, składki swoje wnosili dla wyprowadzenia téj

---

raz czy z jednéj strony czy z drugiéj za ostry, Tłomacz wyraz ten modyfikował; i tak ostatni raz gdy byłem, Reis-Effendi zaczął mówić: mamy pewną wiadomość, że Rosya zamyśla wojnę nam wydać. Mój Pan proponuje traktat zaczepny i odporny. Uprzedźcie tę wojnę, ktora i was wkrótce czeka, a koszta kampanii mój cesarz wszystkie bierze na siebie; wojsko wasze płacić będzie i flaga wasza zagwarantowana przez nas, powiewać będzie na morzach waszych i handel wolny otwarty, lecz decydujcie się prędko, bo ta sprawa zwłoki niecierpi. Poseł odpowiedział, że natychmiast wyszle kuryera z przedstawieniem królowi i stanom. Na to Reis-Effendi: pocóż poseła ambasadorów, kiedy im nieufa? — czy dla tego, żeby tylko figurowali, a my na próżno ich płacili, były jeszcze wzajemne i mniéj znaczące dyskusye. Konferencya na niczém spełzła i my powrócili do domu. W parę tygodni przybiega nasz tłumacz Schabert do posła, zaklinając go, aby natychmiast jechał do Reis-Effendego i uprzedził posła pruskiego Knobelsdorfa, który pomiarkowawszy, że się jakieś układy robią, mogące szkodzić gabinetowi pruskiemu codziennie jeździ do Reis-Effendego i partykularne ma z nim narady. Wyszedł zaraz nasz poseł, ale gdy przybiła barka, którą bałwany rzucały, widząc morze w saméj rzeczy więcéj niż zwyczajnie wzburzone, strach był mocniejszy niż chęć i powinność, smutny i drżący wrócił do domu. W kilka dni dowiedzieliśmy się, że poseł pruski Knobelsdorf zawarł traktat zaczepny i odporny z Portą. Wkrótce zaraz odmówili naszemu posłowi płacenia pensyi, którą wszyscy ambasadorowie póki są czynni pobierają. Poseł więc nam oświadczył, że niedługo opuści Stambuł, zostawując do interesów handlowych konsula, już od lat kilkunastu tam mieszkającego, nazwiskiem Chrzanowskiego, wraz z jego sekretarzem Mikoszą. My zaś wszyscy, jako już niepotrzebni do okazałości wyjechaliśmy pierwéj. Do tego naszego powrotu należeli dwaj synowie posła i ich guwerner Polini. Ja prowadziłem sześć ogierów arabskich, turkomańskich przepysznéj piękności, z których stryj mój cztéry sobie wybrał za owe 400 dukatów, które mi przysłał, dwa mnie zostały, lecz w czasie rewolucyi Kościuszki przez kozaków były mi wzięte. Wracałem tedy tym samym koczem w Warszawie kupionym. Brońca już niemiałem w towarzystwie, bo był posłany kuryerem z depeszą o téj konferencyi. Obróciliśmy trakt na Adryanopol, drugą stolicę państwa tureckiego o mil 18cie odległą. A że Turcy podówczas niemieli żadnego wyobrażenia o zaprzęgach, więc mój Sobestyan z postronków je zrobiwszy, sam czterema zbieranemi końmi powoził. Trzeciego dnia stanęliśmy w Adryanopolu — mieliśmy przytém dodanego urzędnika tureckiego, który aż do saméj granicy miał nas odprowadzić — dzień jeden rasztagowaliśmy. Miasto to jest tak wielkie jak Stambuł, ulice ciasne, domy bez żadnego porządku stawiane. Pałac sułtana nakształt fortecy, murem wysokim opasany, do którego na lato czasem sułtan przyjeżdża; podówczas był zupełnie pusty. Stróż jeden miał od niego klucze — chcieliśmy widzieć mieszkanie kobiet zwane haremem, za opłatą i uproszeniem uzyskawszy wejście, obejrzeliśmy, gmach podobny do klasztoru, zewnątrz brudny i czarny, drzwi do wchodu, jak do pokoju małe, kurytarze na około, pokoi po kilka razem na dole i na górze, sofy i zwierciadełka w każdym. Okna wysokie i duże z kratami żelaznemi, lecz szyby bardzo małe, jeden salon na dole, w koło sofy, a w środku marmurem wykładane płaskie wydrążenie (bassin), z którego wytryska fontanna. Ogród wysokim murem obwiedziony, pełno drzew i kwiatów; ścieszki proste i wązkie. Nazajutrz puściliśmy się w dalszą drogę, a że już zaczęły się góry, bo przez Bałkany przeprawialiśmy się, więc zamiast koni dawano nam bawoły, przez co podróż musiała być koniecznie trudniejsza. Szumlę, Ruszczuk przebyliśmy — przy przeprawie Dunaju rozłączyliśmy się z synami posła. Ci się udali do Wiednia, a ja do Jass, stolicy Wołoszczyzny pojechałem. Miasto duże i brudne, jak wszystko tureckie. Tam prezentowałem się jenerałowi komenderującemu i gubernatorowi wojennemu. Bezborodko, który mnie z wysadną okazałością przyjął. Stali nieporuszeni jak statuy jenerałowie i wyżsi oficerowie. Sam wyszedł w bogatym złoto haftowanym zielonym szlafroku, na którym dziewięć gwiazd świeciło. Właśnie trafiłem na pogrzeb sławnego Potemkina — poszedłem widzieć dom, w którym złożone było jego ciało. Na wysoko wystawionym katafalku leżała mitra, kapelusz i szpada, w koło szesnaście taboretów stało, na których wstęgi i gwiazdy leżały. Siedemnasty taboret był w głowach wywyższony, na którym złocista świeciła się mitra. Oficerowie ze szpadą ku ziemi straż trzymali. Potém zaproszony byłem do hetmana Branickiego na obiad. Miasto to było bowiem miejscem narad Konfederacy i Targowickiéj. Na tym obiedzie oboje Braniccy rozmawiali ze mną, wystawiając, jak popęd rewolucyjny sejmu jest szkodliwy dla Polski, że wojna wkrótce rozpocznie się, a z nią upadek kraju. Sama Branicka odprowadziwszy mnie do okna, zaczęła wystawiać ile Polacy stracili na śmierci jéj wuja Potemkina, który miał bardzo pomyślne dla nas zamysły.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

budowy. „Wspólnemi siłami“ jest godło NPana, a bez wspólności sił nic znamienitego w żadnym zakresie stworzyć się nie da. Wiedeń 27 lutego 1853.

Arcy-książe *Ferdynand Max.*“

— Pomiędzy wielką ilością składek większych i mniejszych przeznaczonych na cele dobroczynne z okazyi ocalenia życia Cesarza Jmci, Bank narodowy wiedeński ofiarował 10,000 złr. przeznaczając je po połowie do rozporządzenia ministerstwom spraw wewnętrznych i wojny.

— Ministeryum skarbu ogłasza, iż w d. 4 b. m. spalonych będzie 3 mil. złr. w biletach skarbowych, ale umorzenie to niezmieni ilości pieniędzy papierowych państwa w obiegu będących.

— W miejsce dotychczasowego stępla gazet zagranicznych, wychodzących po za obrębem austryacko-niemieckiego związku pocztowego, zaprowadzone będą odrębne znaczki pocztowe z orłem i napisem: „c. k. stępel dziennikowy, 2 kr.“ Znaczki te przylepiane będą na poczcie tak na dziennikach zamówionych drogą przedpłaty, jak i na przesyłanych pod przepaską. Główne urzęda pocztowe sprowadzać mają sobie takowe znaczki ze składu stępla za gotówkę i takowe rozsyłać po niższych urzędach pocztowych. Przepis ten wchodzi w wykonanie z d. 1 marca r. b.

— Wyrokiem sądu doraźnego w Nitrze powieszono Andrzeja Janika za podpalenie domu swojego brata przyrodniego.

— Przed parą dniami dała *Koresp. austryacka* obszerny artykuł o naradach parlamentu angielskiego w sprawie Madiai. Przekonaną jest ona, że tu bynajmniéj nie idzie o religijną stronę pytania, ale po prostu o rozszerzenie się wpływu angielskiego we Włoszech. „Suknia, którą ajenci angielscy w tym kraju przywdziewają na siebie, zmienia się wedle czasu i okoliczności. Poprzestawszy używać we Włoszech protestantyzmu jako środka agitacyi, to nie będzie potrzeba przestrzegać publicznego porządku przez nadzorowanie towarzystw biblijnych i sprzedawaczy religijnych traktatów.“ *Kor. Austr.* zwraca nadto uwagę, jaka sprzeczność panuje w tém, że ludzie ganiący postępowanie rządu toskańskiego w sprawie małżonków Madiai i występujący w téj sprawie w imię ludzkości, jawnie biorą w opiekę burzycieli zagrażających z zakąta swojego publiczny porządek we Włoszech. Jeżeli, mówi ona w końcu, zechce się komu miewać odczyty o obowiązkach filantropii i tolerancyi religijnéj, to przedewszystkiem należy szanować prawa swoich bliźnich i wyjąć z pod opieki owych ludzi, którzy bezprzestannie szerzą mordy i klęski. „Nie myślimy zapisywać sobie profesorów religii z kraju, który nam skrytobójców nasyła.“

— Dziennik turyński *Parlamento* donosi z Florencyi: Straszliwy wypadek rozniósł postrach między tutejszymi mieszkańcami; dobyto się bowiem do jednéj apteki i zabrano cały zapas arszeniku. Ponieważ nic więcéj nie tknięto, ani też nie naruszono kasy, przeto zdaje się, iż czyn ten jest przygotowaniem do wielkich zbrodni.

Francya.

Paryż 27 lutego. Wczoraj wypuszczeni zostali za kaucyą ostatni trzej dziennikarze uwięzieni w Mazas, tojest pp. de la Pierre, Coëtlogon i Virmaitre.

— Wczoraj po południu cesarstwo przejeżdżali się po lasku bulońskim. Cesarzowa jechała otwartym powozem, cesarz konno obok powozu. Wieczór cesarstwo byli w W. Operze, na przedstawieniu *Luizy Miller*.

— Komissya wyznaczona przez rząd do rozdania nagród za najlepsze sztuki dramatyczne zeszłego roku, a złożona z pp. Scribe, Lebrun, Sainte Beuve, Mérimée, Lefevre-Deumier, Leon de Laborde i Filareta Chasles pod przewodnictwem p. Romieu dyrektora sztuk pięknych, rozpoczęła czynność swoją wyrokiem, wcale dla autorów dramatycznych niepochlebnym, ale też i niesprawiedliwym. Z czterech nagród w ogólnéj summie 16,000 fr., z których 5000 fr. i 3000 fr. przeznaczone jest dla 2ch sztuk 5-aktowych teatru francuzkiego, a drugie 5000 i 3000 dla dwóch najlepszych sztuk innych teatrów, komissya przyznała jednę tylko nagrodę 3000 fr. i to do podziału między dwie sztuki, przedstawione na teatrach drugiego rzędu, mianowicie: *les Familles*, komedyą p. Serret, z teatru Odeon, i *la Mendiante* dramat z teatru Gaité. Wyrok ten powszechne wywołuje sarkania, gdy kilka sztuk zeszłorocznych, jakoto *Mlle de la Seiglière*, Juliusza Sandeau, którą na wszystkie niemal przełożono języki, *l'exil de Macchiavel* p. Leona Guillard, *le coeur et la dot* p. de Mallefille, *Diane* p. Augier, wskazane są przez opinią publiczną, jako mające niezaprzeczone prawo do nagrody, zarówno ze względu na cel ich moralny jak i na zajmujący układ i piękność stylu.

— Wiadomości z departamentów wschodnich donoszą o ogromnych śniegach, dochodzących w wielu miejscach wysokości sążnia, i przerywających wszędzie komunikacye.

— P. Mérimée, członek akademii francuzkiéj, ma być mianowany historyografem cesarskiego dworu.

Anglia.

Londyn 25 lutego. (Posiedzenie Izby niższéj). — *Lord John Russell:* „Wnoszę, aby Izba zawiązała się w komitet dla wzięcia pod obradę politycznéj nieudolności starozakonnych. Celem moim jest przyznanie im tych samych praw politycznych, jakie służą katolikom i protestanckim dyssydentom. W oczach każdego człowieka szanującego wolność religijną, prawa starozakonnych są niezaprzeczone. W żadnéj epoce naszéj historyi nieuzasadniały się polityczne nieudolności na różnicy wyznania. Pierwszy to raz w roku 1830 różnica wyznania uznaną została za powód wykluczenia żydów. Chodzi więc o orzeczenie, czyli obywatele kraju mają być pozbawieni praw politycznych z powodu swojego wyznania. Mojem zdaniem nie jestto słuszny powód odmówienia poddanym angielskim prawa służenia koronie i zasiadania w parlamencie. Żydzi są nieliczni i nie nawracają nikogo, a koncesya jakąby im zrobiono, nieodejmie prawodawstwu naszemu chrześciańskiego charakteru. Charakter ten nieutrzymuje się przez formułę przysięgi, ale przez wyższe wpływy. Obowiązujące dzisiaj formuły wykluczają starozakonnego ożywionego patryotycznem uczuciem, a nie wykluczają niewiernych.“ Szlachetny lord kończy wzywając Izbę, aby zniosła ostatni ślad religijnéj nietolerancyi.

Sir Robret Inglis występuje przeciwko wnioskowi. Przypuszczenie żydów do chrześciańskiego prawodawstwa przeciwne jest cywilnym i religijnym interesom kraju. Przywileje polityczne nie są prawnemi tytułami, ale tytułami zaufania, i nie mogą rządzić się przytoczonemi dopiero zasadami. Utrzymują, że nie ma niebezpieczeństwa, ze względu na małą liczbę żydów; wszakże to samo mówiono przy uchwaleniu emancypacyi katolików. Nie można uczynić zadosyć życzeniu szanownego lorda bez pozbawienia instytucyj angielskich właściwego ich charakteru.

Sir Robert Peel oświadcza się przeciwko wnioskowi, ale twierdzi, że nieubliża przeto zasadom wolności cywilnéj i religijnéj. Nie ma żadnéj analogii między protestanckiemi dyssydentami, a żydami. Żyd zaprzecza prawdziwości chrystyanizmu, a tém samém nie może brać udziału w chrześciańskiem prawodawstwie. Mowca zresztą nie sądzi, aby którekolwiek inne kolegium wyborcze prócz londyńskiego wybrało na reprezentanta swojego żyda. „Wiele mówiono o dobroczynności żydów: co do mnie uważam ich za ludzi najszkodliwszych, a dom Rothschild, przez swoje operacye jest największym przeciwnikiem wolności w Europie.“

Po kilku jeszcze przemówieniach za i przeciw Izba większością 234 głosów przeciwko 205 mocyą przyjmuje i zawiązawszy się w komitet wydaje uchwałę przychylną emancypacyi starozakonnych. Będzie zatem przedstawiony bill w tym przedmiocie.

— *Morning-Herald* zwraca uwagę, że w roku 1849 bill za przypuszczeniem starozakonnych przeszedł większością 90 głosów, gdy dzisiaj większość ta wynosi tylko 29. Wiadomo, że wówczas Izba parów bill ten odrzuciła; być może, że i tegoroczny taki sam los spotka.

— *Times* wraca dzisiaj do ogłoszonych niedawno proklamacyj Koszutha i Mazziniego i o postępowaniu tych i innych w Anglii wychodźców tak się wyraża: „Występowanie tego rodzaju jest publicznem zgorszeniem, a chociaż w wolnych krajach takie gadaniny śmiech tylko i pogardę obudzają, to wszakże są dowody, że w łatwowiernéj i nieoświeconéj ludności południowéj Europy istotne wywołać mogą nieszczęście. Tu nawet, w saméj Anglii, nie są one bez złych skutków. Rzeczą jest pewną i niezaprzeczoną, że nadużywają gościnności kraju tego ci ludzie, którzy składają tak zwany włoski komitet i inne tym podobne rewolucyjne stowarzyszenia w celu przygotowania środków do otwartéj przeciwko wszystkim rządom europejskim wojny. Gdyby podobne usiłowanie przedsiewzięte zostało z Londynu przeciwko rządowi Francyi, a prawa nasze nie przestały użyczać sprawcom jego opieki, pociągnęłoby to niechybnie ważne za sobą następności. Możemyż się więc dziwić, że przy takiém ciągłem drażnieniu innych mocarstw, takowe z odrazą i podejrzliwością spoglądają na instytucye, które ich głównym nieprzyjaciołom dają opiekę i pomoc?“ — Na innem miejscu wykazawszy w całem świetle zgubne plany politycznych wychodźców, *Times* tak daléj mówi: „Jakkolwiek prawa nasze nie pozwalają nam zbrodniarzy téj kategoryi wtrącać do więzienia, to wszakże wyuzdanie ich mowy i postępowania jest tego rodzaju, że oni zasługują niezaprzeczenie na to, aby ich wyjątkowym poddać środkom przymusu, jako ludzi ogólnie szkodliwych, którzy postradali rozum..... Nie takie to usiłowania mogą Europie jakiśkolwiek przynieść pożytek lub ulepszenia. Owszem, sam nawet despotyzm wojskowy dobroczynną i cywilizowaną wydaje się własną w porównaniu z krwawemi planami i zgubnemi teoryami tych burzycieli, których zewsząd wypędzają, prócz z naszego kraju: co do nas, litujemy się nad nieszczęściem, ale żadnéj nie mamy litości dla ludzi wywołujących największe nieszczęścia, których podzielać nie mają odwagi.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 marca. Wczoraj odbył się pogrzeb zmarłéj tu na dniu 1 b. m. w 77 roku życia Julii hr. Dunin Wąsowiczowéj z domu hr. O'Donnell, bliskiéj krewnéj adjutanta J. C. Mości hr. O'Donnella.

— *Gazeta Poznańska* pisze: W Hamburgu, Monachium, Augsburgu, a szczególniéj w Anglii i Belgii znakomite znajdują się wodociągi, prowadzące najświeższą wodę do miast głównych. Tak są urządzone, że wodę pompują na najwyższe piętra tak po fabrykach jako też po domach prywatnych. Ztąd rośnie wielka wygoda i korzyść. Berlin dotychczas niemiał podobnego zakładu, magistrat z reprezentantami długo rozprawiał nad podobnym zakładem, ale ogrom kosztów i niepoliczone powątpiewania jak zaczęły stawać na przeszkodzie tak byłyby rzecz te na lata długie odwlekły. Widząc to król Jmość, wydał rozkaz, aby w jak najkrótszym czasie stało się zadosyć téj potrzebie stolicy. Jakoż pan prezes policyi Hinckeldey zawarł układ z Sir Karolem Foxem i Tomaszem Russlem Cramptonem, na mocy którego zaraz z początkiem wiosny wielkie roboty rozpoczną się około wodociągów, które będą prowadzone od Rumelburgskiego jeziora do Berlina i zaopatrywać go będą w świeżą i smaczną wodę, a nadto utrzymywać czystość rynsztoków i ulic.

— Karol Bonucci architekt i jeneralny dyrektor starożytności i wykopalisk w Neapolu, odkrył niedawno podziemne miasto zakopane w Apulii starożytnéj niedaleko Canosa (o kilka godzin drogi od zatoki manfredońskiéj przy morzu Adryatyckiém), które jak stara wieść niesie zbudował jeden z greckich wojowników z pod Troi Diomedes. Wchód ozdobiony jest rzędem słupów dorychkich i jońskich pomalowanych i przedstawiających najpiękniejsze czasy sztuki od Peryklesa do Aleksandra Wgo. Słupy te są najlepszą dotąd zachowaną próbą polichromatycznéj sztuki budowniczéj. W mieście tém, nad którém 20 przepłynęło wieków, znaleziono ulice wiodące do rozmaitych grupp mieszkań. U drzwi domów stoją wytworne jońskie słupy. Signor Bonucci opowiada, że wszystko tak znalazł, jak przed dwoma tysiącami lat: ściany pokryte były złototkaném płótném, od stropu wyrabianego ozdobnie wisiały wieńce kwiatów zawiędłych, ale jeszcze w całości utrzymanych. Meble i kosztowne wazy rozstawione umiejętnie, posągi marmurowe, popiersia bogiń i kapłanek z wypalanéj gliny pięknie pomalowane. Na większych wazonach płaskorzeźby z życia domowego i mitologii. Niektóre z tych naczyń przeniesiono już do muzeum burbońskiego (Studii) w Neapolu. Na największym wazonie odmalowany jest Homer z lirą w ręku. Wśród tych skarbów i dzieł dłuta pani domu leżała jakby śpiąca na łóżku bronzowém, złoconém, które unosiły prześliczne ze słoniowéj kości geniusze. Wszystko wskazywało bogactwo i wysoki smak. W pobliskiéj izbie leżały córki jéj w złotém tkanych szatach i sługi. Głowy córek uwieńczone były złotemi kwiatemi, w których tkwiły ptaszki i motyle; u innych wieńce sadzone były drogiemi kamieniami prześlicznie rzniętemi. W uszach wisiały kulczyki różnego kształtu, na szyjach łańcuchy ze szmaragdami i hyacyntami; na rękach naramienniki w formie wężów. Stół stał jeszcze zastawiony i zdobiły go jabłka granatowe, pinje, narcyssy, hyacynty z masy malowanéj, szkła kolorowego lub kryształu górnego, u których szypułki z drutu. Miski, talerze i rozmaite naczynia stołowe ze szkła, w niém osadzone w środku mozaiki, lub kostki złote. Na niektórych półmiskach malowane krajobrazy, na innych złotem rysowane ozdoby architektoniczne. Sprawozdawca angielski w Athenaeum, który to opisuje, powiada, że odkrycie to nastąpiło w połowie 1852 r. i że sam oglądał niektóre przedmioty, inaczéj byłby niedał wiary temu opisowi, który rzeczywiście bajecznie brzmi.

URZĘDOWE.

OBWIESZCZENIE.

PISARZ CES. KROL. TRYBUNAŁU
Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

W wykonaniu wezwania Reskryptem c. k. Trybunału z dnia 7go kwietnia 1852 r. do N. 2365 wydanego, podaje do publicznéj wiadomości, iż realność opustoszała pod L. 138 w Gm. X. miasta Krakowa położona, do Abrahama Samsteina należąca, — od północy frontem swym z ulicą Kierchow, od wschodu z przecznicą do ulicy Kupa wiodącą, od południa z placem przyległym bożnicy Kupa i realności N. 139, od zachodu z realnością N. 110 granicząca, w myśl Ustawy Sejmowéj z dnia 15go grudnia 1818 r. zapadłéj, przez publiczną licytacyą w c. k. Trybunale odbyć się mającą, pod następującemi warunkami sprzedaną zostanie:

1) Cena szacunkowa pomienionéj realności według oszacowania w sztuce biegłych ustanawia się na pierwsze wywołanie w summie 266 złr. m. k. Chęć przeto licytowania mający, złoży na vadium 1/10 część powyższéj summy.

2) Nabywca połowę summy wylicytowanéj, z któréj podatki i należytości skarbowe zapłaci, złoży w dni 10 po dniu odbytéj licytacyi do Depozytu sądowego dla zabezpieczenia summ skarbowych, a drugą połowę zapłaci na skutek klassyfikacyi z procentem 5/100 za assygnacyą komu należeć będzie.

3) Niedopełniający powyższych warunków, utraci vadium i nowa licytacya na koszt i stratę zawodnego nabywcy przedsięwziętą zostanie.

Do licytacyi téj wyznaczają się trzy termina:

1szy na dzień 12 maja
2gi na dzień 16 czerwca } 1853 roku.
3ci na dzień 21 lipca

Kraków d. 21 lutego 1853 r.

(165-1-3) *Librowski.*

Inseraty.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 4 marca.* Metaliki 5-proc. $94\frac{5}{8}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $84\frac{11}{16}$. — Metaliki 4-proc. $75\frac{1}{2}$. — 3-proc. z 1850 r. $57\frac{1}{2}$. — $2\frac{1}{2}$-proc. 48. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$. z ciągn. z 1830 r. 250. $302\frac{7}{8}$. — Augsburg $119\frac{5}{8}$. — Londyn 10 kr. 50. — Paryż $129\frac{5}{8}$. — Akcye Bankowe 1400. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 2345. — Pożyczka z r. 1851 lit. A $97\frac{7}{16}$. B. $116\frac{1}{2}$. — Ost-Donau Dampfsch. 770.

Kurs krakowski 4go marca. Banknoty austryac. żądają 95, płacą $94\frac{3}{4}$. — Pruski kurant ż. $102\frac{1}{3}$, pł. 102.— Ruble srebrem nowe ż. $100\frac{1}{3}$ pł. 100.— Cwancygiery nowe ż. $104\frac{1}{2}$ pł. 104.— Cwancygiery stare ż. $104\frac{1}{4}$ pł. 104.— Imperyały ż. 34 10, pł. 34 8. — Dukaty austryackie i holenderskie ż. 19 12, pł. 19 8. 20frankowe ż. 33 9, pł. 33 3.— Listy Zastawne polskie żądają $101\frac{1}{2}$ pł. $101\frac{1}{8}$.— Listy Zastawne galic. ż. $93\frac{1}{4}$ pł. 93.

Kurs lwowski z dnia 1go marca. Dukat holend. 5 złr. 8 kr. Dukat ces. 5 złr. 14 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 5 kr. — Rubel ros. 1 złr. $45\frac{1}{2}$ kr. — Talar pruski 1 złr. 36 kr.— Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 18 kr.— Kurs listów zast. w gal stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po 93 złr. 15 kr. w m. k.— Sprzedano 100 po 93 złr. 45 kr. — Dawano za 100 złr. — kr. — — Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z dnia 3go marca. — Metaliki $94\frac{3}{8}$. — Nowa pożyczka. $84\frac{5}{8}$. — Akcye Banku wied. 1402.— Akcye kolei żel. szl. $235\frac{3}{4}$. — Agio od złota 15, od srebra $9\frac{1}{4}$.

Kurs wrocławski z dnia 3 marca. Banknoty austryack. $83\frac{7}{12}$ ż. Banknoty polskie $98\frac{1}{2}$ ż. — Listy zastawne polskie dawne i nowe $98\frac{5}{12}$ ż. — Listy zastawne poznań. 4% $104\frac{3}{4}$ d., dto $3\frac{1}{2}$% 98 d. — Kolej Krak.-górno-szląs. $93\frac{3}{4}$ ż.

Ostatnie Wiadomości.

Kraków 4 marca. Deputacya właścicieli dóbr i Rady miasta Krakowa, wysłana z adresami kondolencyi i uszanowania do J. C. K. Ap. Mości z okazyi zamachu z d. 18go z. m. na życie najukochańszego Monarchy, wróciła z Wiednia wczorajszym pociągiem kolei żelaznéj — w Imieniu N. Cesarza przyjętą była przez dostojnego Ojca J. C. K. Mości arcy-księcia Franciszka-Karola, który na złożone sobie adresa odpowiedział jak następuje:

„Dziękuję Panom za wyrazy przywiązania do „osoby Jego Ces. Ap. Mości, tudzież za życzenia które z okazyi ocalenia naszego Monarchy „u stóp tronu składacie. W obecnym czasie wszy„scy uczciwi ludzie mają podwójny obowiązek po„łączyć się dla otoczenia prawego tronu, i do„wieść czynem winnéj poddańczéj wiary. Złożo„ne przez Panów w tym duchu pełne uszano„wania zapewnienia, przyjmuję z prawdziwém „zadowolnieniem, i nie omieszkam uwiadomić o „nich najłaskawszego naszego Monarchę."

Deputowani nie mogą dość wysłowić uprzejmości z jaką w missyi swojéj z strony członków najdostojniejszéj cesarskiéj rodziny, tudzież z strony wszystkich władz tamtejszych przyjętymi byli, i nieomieszkają zapewne, właściwym korporacyom które ich wysłały, zdać z niéj obszerniejsze sprawozdanie.

Dodać tu równie dla wiadomości obywateli ziemskich musimy, iż Deputowani ze strony właścicieli niegdy dóbr ziemskich — starali się na audyencyi mianéj w właściwém ministeryum — sprawdzić i wywiedzieć o ile wiadomość przez nas w Nrze 46 „Czasu" ogłoszona, a decyzyi N. Pana pod względem wypłaty indemnizacyi naszym kraju dotycząca, jest autentyczną, odebrali ze strony właściwéj władzy nietylko potwierdzenie takowéj, ale nawet wyraźne upoważnienie uwiadomienia współobywateli swoich o zapadłém już w téj mierze, a z podaniem naszym zgodném postanowieniu Najjaś. Cesarza.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Stan baromet. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura.	Stan ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrz czyli e.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana term. w ciągu dnia. od	do
3	2	27" 2"' 368	+ 4° 1	2"'. 01	wschodni słaby	pogoda z chmurami			
„	10	„ 3 419	+ 1° 3	2 04	zachodni „	pochmurno		+4°7	−0°2
4	6	„ 3 801	− 1° 3	1 73	„ „	„	mgła gruba		

Redaktor odpowiedzialny, KONSTANTY SOBOLEWSKI. W DRUKARNI CZASU ANTONI CZAPLIŃSKI Zarządzca Drukarni.